

## **Akta świętych męczenników Biskupa Fruktuoza i diakonów**

1. Za panowania cesarzy Waleriana i Galiena a konsulatu Emiliana i Bassua w niedzielę 16 stycznia, arestowano biskupa Fruktuoza wraz z diakobami: Auguriuszem i Eulogiuszem.

Biskup Fruktuoz udał się już na spoczynek, kiedy zjawili się w jego domu następujący żołnierze: Aureliusz, Festucjusz, Eliusz, Pollencjusz, Donat i Maksym. Usłyszawszy ich kroki, śpiesznie poderwał się i wyszedł w sandałach na ich spotkanie. Żołnierze powiedzieli doń: “Chodź! Prefekt pozywa ciebie z twoimi diakonami przed sąd”.

Fruktuoz rzekł do nich: “Idźmy! Ale jeżeli pozwolicie, obuję Emilian rzekł”.

Powiedzieli do niego żołnierze: “Obuj się, jeśli chcesz”.

Gdy tylko przyszli, zaraz zostali wtrąceni do więzienia. Fruktuoz był spokojny i radując się z powołania go do korony Pańskiej, modlił się bez ustanku.

Przebywający tam wraz z nim współbracia dodawali mu otuchy i błagali, aby o nich pamiętał.

2. Następnego dnia Fruktuoz ochezcił we więzieniu brata naszego Rogacjana. W więzieniu spędził sześć dni. W piątek 21 stycznia zabrano ich na przesłuchanie. Prefekt Emilian rzekł: “Wprowadzić biskupa Fruktuoza, wprowadzić Auguriusza, wprowadzić Eulogiusza!”

“Są już obecni” padła odpowiedź urzędnika sądowego.

Prefekt Emilian rzekł do Fruktuoza: “Czy słyszałeś co nakazali cesarze?”

Fruktuoz rzekł: “Nie wiem co zarzązili. Ja jestem chrześcijaninem.”

Prefekt Emilian powiedział: “Nakazali złożyć cześć bogom”.

Fruktuoz powiedział: “Ja czczę Boga Jedynego, Stworzyciela nieba i ziemi, i morza, i wszystkiego co w nich istnieje”.

Emilian powiedział: “Czy ty wiesz, że bogowie istnieją?”

Fruktuoz powiedział: “Nie wiem”.

Emilian powiedział: “Dowiesz się później”.

Fruktuoz wznosił oczy do Pana i począł się modlić w duchu.

Prefekt Emilian powiedział: “Im okazuje się posłuszeństwo, oni wywołują boja, oni odbierają uwielenie; jeśli nie okazuje się szacunku bogom, nie oddaje się także czci wizerunkm cesarzy”.

Prefekt Emilian powiedział do Auguriusza: “Przestań słuchać Fruktuoza!”

Auguriusz powiedział: “Ja oddaję cześć Bogu Wszechmogącemu”.

Prefekt Emilian powiedział do Eulogiusza: A czy ty przypadkiem nie oddajesz boskiej czci Fruktuozowi?”

Eulogiusz powiedział: “Nie, ja nie oddaję boskiej czci Fruktuozowi, ale czczę Tego samego, co i Fruktuoz czci”.

Prefekt Emilian rzekł do Fruktuoza: “Jesteś biskupem?”

Fruktuoz powiedział: “Jestem”.

Emilian rzekł: “Byłeś!” i kazał ich spalić żywcem.

3. Kiedy prowadzono biskupa Fruktuoza, wraz z jego diakonami, do amfiteatru, zgromadzony lud zaczął okazywać mu swoje współczucie. Wielką bowiem miłością cieszył się on nie tylko u swych braci, ale także i u pogan. Był on bowiem takim biskupem; jakim ma on być wedle tego, co objawił Duch Święty za porednictwem błogosławionego Pawła apostoła, narzędzia wybranego i nauczyciela narodów. Dlatego to bracia wierzyli, iż idzie ku tak wielkiej chwale i cieszyli się, a nie

ubolewali. A gdy wielu, kierując się braterską miłością, proponowało skazanym napić się wina, biskup powiedział: “Jeszcze nie nadeszła godzina zakończenia postu”. Była bowiem dopiero czwarta godzina dnia. A ponieważ we więzieniu pościli, zgodnie ze zwyczajem, we środę, tak więc w piątek spieszył radosny i spokojny, aby wraz z męczennikami i prorokami dokończyć postu w raju, przygotowanym przez Boga tym, którzy Go miłują.

Kiedy weszli do amfiteatru, podszedł do biskupa jego lektor imieniem Augustalis, prosząc ze zmię, aby pozwolił zdjąć sobie obuwie. Na co błogosławiony męczennik odrzekł: “Zostaw to synu, ja sam się rozbuję. Pewność w uzyskanie obietnicy Pana wzmacnia mnie i raduje”. A gdy już zdjął buty, podszedł do niego nasz brat i współtowarzysz Feliks, i ściskając jego prawicę błagał, aby o nim pamiętał. Na to święty biskup Fruktuoz odpowiedział donośnym głosem tak, aby wszyscy mogli go usłyszeć: “Ja muszę pamiętać o całym Kościele katolickim od wschodu aż po zachód”.

4. Gdy stanął w bramie amfiteatru był już bliższy dostąpienia niewiedzącego wieńca, nie zaś poniesienia kary.

Wówczas natchniony wypowiedział on słowa Ducha Świętego, które usyszeli strzegący go z urzędu wymienieni wcześniej żołnierze i sami bracia nasi: “Nie będziecie długo czekali na aśterza, ani nie zawiedzie was miłość i obietnica Pana, zarówno teraz, jak i w przyszłości. To na co teraz patrzycie, jest słabocią zaledwie godziny”.

W ten sposób pocieszył swych współbraci. Następnie wkroczyli na drogę zbawienia; godni i szczęśliwi z powodu swego męczeństwa, bo kosztowali owocu obietnicy Pisma Świętego. I satali podobni do Ananiasza, Azariasza i Miszraela, tak że i w nich można było dostrzec obraz Trójcy Bożej. Kiedy już bowiem znaleźli się wszyscy w ogniu tego świata, to Ojciec był obecny, z pomocą przyszedł Syn, a Duch Święty unosił się wśród płomieni.

Gdy spłonęły im sznury, którymi mieli skrępowane ręce, wtedy Fruktuoz pamiętając o modlitwie Paskiej, zgodnie ze swym codziennym zwyczajem, ufny w zmartwychwstanie, z radością padł na kolana i przyjmując pozycję znaku zwycięstwa Pana [krzyża], modlił się do Niego.

5. Towarzyszyły temu cudowne dzieła Pana: oto otworzyło się niebo i Babyłas i Migdoniusz, bracia nasi nalecy do domu prefekta Emiliana, ujzerli —a także pokazali swej pani, córce prefekta, której posługiwali— jak święty biskup Fruktuoz i diakoni wstępują ukoronowani do nieba, podczas gdy słupy, do których byli przytwierzeni, ciągle jeszcze stały na tym samym miejscu. Zawołali także do Emiliana: “Chodź i zobacz jak ci, których dzisiaj skazałe’s, zostali zwróceni niebu i swojej nadziei”. Kiedy jednak Emilian przubiegł, okazał się być niegodnymtegi widoku.

6. Bracia natomiast smutni, jakby osieroceni, bez pasterza pozostawali pogrążeni w żalu. Nie dlatego, żeby oplakiwali Fruktuoza, ale tęsknili za nim rozpamiętywali wiarę i walkę kadego z nich.

Z nastaniem nocy pospieszyli do amfiteatru z winem, aby ugasić nim na wół spalone ciała. Następnie zebrali popioły męczenników i każdy z nich starał się na swój sposób zabrać jakąś cząstkę dla siebie. I w tym momencie nie zabrakło cudów Pana i Zbawiciela naszego dla pokrzepienia wiary u wierzących i dla przykadu maluczkich. Należało bowiem, aby męczennik Fruktuozus przez swoją mękę i

zmartwychstanie ciała dowiódł tego, co za życia, dzięki łaskawości Bożej, obiecywał w Panu i Zbawicielu naszym. Tak więc po męce ukazał się braciom i napomniął ich, aby prochy, które z miłości zabrali ze sobą, bezzwłocznie zwrócili. 7. Fruktuoz wraz z diakonami, odziany w szaty chwały, ukazał się też Emilianowi, sędziemu, który ich skazał. I teraz, kiedy mógł ich oglądać w pełni chwały, łajał on prefekta i zarazem drwił z niego, iż próżno wierzył, że ci których pozbawił ciał pozostaną w ziemi.

O błogosławieni męczennicy, wypróbowani w ogniu jak najczystsze złoto, obleczeni w pancerz wiary i hełm zbawienia, którzyście zostali ozdobieni diademem i koroną niewiednącą za zmiżdżenie głowy diabłu!

Błogosławieni męczennicy, którzyście zasłużyli sobie na godne mieszkanie w niebie i którzy stoicie po prawicy Chrystusa i błogosławicie Boga Ojca Wszexhmogącego i jego Syna Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Amen.